GAZETA
Wielkiego Xięstwa
POZNAŃSKIEGO.

Nakładem Drukarni Nadwornéj *W. Dekera i Spółki.* — Redaktor: *A. Wannowski.*

№ 260. W Czwartek dnia 5. Listopada. **1840.**

Wiadomości zagraniczne.

Rossya.

Z Petersburga, dnia 24. Październ.

Generał Adjutant Perowski wydał w Orenburgu następujące obwieszczenie o przywróceniu naszych stósunków z Chiwą:

»Wydane dnia 26. Listopada 1839. obwieszczenie obejmowało powody do rozpoczęcia wyprawy do Chiwy. Wyprawa ta miała na celu zmuszenie Chiwijczyków mocą oręża do uczynienia zadosyć słusznym roszczeniom Cesarskiego rządu, uwolnienie z niewoli w Chiwie trzymanych Rossyan, zapobieżenie rozbojom i grabieżom nad granicą i zabezpieczenie majątku Rossyan. Wyprawa ta, jeszcze przed swém zupełném dokonaniem, przekonała Chiwijczyków o skutkach szkodliwych, jakieby dla nich z dalszego wynikły oporu. Naczelnik więc Chiwy poznawszy prawdziwy interes kraju swego, odwołał się do wspaniałomyślności N. Cesarza i wszystkim żądaniom zadosyć uczynił. W Lipcu zeszłego roku wydał firman, zakazujący surowo wszelkich rozbojów i grabieży nad granicą, i nakazujący wypuścić Rossyan w niewoli trzymanych. Nadto Chan jednego, przytrzymanego w Chiwie oficera naszego na wolność wypuścił, przyrzekając N. Cesarzowi wszelkie zadosyć uczynienie. Na dowód szczerego swego sposobu myślenia, uwolnił wszystkich w mocy jego będących Rossyan, opatrzył ich w pieniądze i z Adjutantem swoim do Rossyi odesłał; przybyli oni już d. 24. Września do Guriewa. W skutek tego rozkazał N. Cesarz, aby Poseł chiwijski do Petersburga przybył, aby przytrzymanych w Rossyi kupców chiwijskich i towary na wolność wypuszczono, powrot im do domu ułatwiono i stósunki handlowe z Chiwą przywrócono. Zawiązane zaś w téj mierze układy rzecz całą ostatecznie ustalą. Poczytuję sobie za obowiązek uwiadomić mieszkańców powierzonéj mi prowincyi o wysokich zamiarach N. Cesarza.«

Gazeta powszechna donosi: Rossya upatruje podobno w tém upokorzenie mocarstw, jeżeli wyrzeczone raz zrzucenie Mehmeda Alego nie zostanie utrzymane. Równocześnie gabinet Petersburski do wszystkich poselstw swoich wydał okólnik dla dworów, gdzie są zawierzytelnione, w którym niezaprzeczonémi faktami dowodzi, że Rossya przy układach w sprawie Wschodu nigdy nie miała Arrière pensée, co jéj z wielu stron niesłusznie zarzucają, że owszém szczérze li tylko do uspokojenia Wschodu zmierza i w tym

względzie ścisłéj przestrzegała konsekwencyi. — Układy dotyczące uznania neutralności belgijskiéj na przypadek wojny powszechnéj jeszcze trwają, a Król Leopold z okoliczności téj korzysta, aby się znowu do Rossyi zbliżyć, starając się pokazać, o ile wśród teraźniejszych stósunków obecność reprezentanta Rossyi w Belgii jest pożądana.

Francya.

Z Paryża, dnia 27. Październ.

Jeszcze nie mamy Ministeryum i ciągle ta sama zachodzi niepewność! Pan Guizot przyjmuje, albo Pan Guizot nie przyjmuje — o to obraca się teraz całe przesilenie ministeryalne. Są dzienniki, które twierdzą, że obecnie dla tego tylko urzędowe ogłoszenie utworzenia nowego gabinetu zwłaczają, aby uniknąć pozoru, że już od dawna wszystko było przygotowane. Powiadają, że Panu Guizot nie bez przyczyny przeciw zdaniu Pana Thiersa nie dawno temu urlop dano i Marszałka Soult sekretnie przez depeszę telegraficzną do Paryża wezwano. Było zamiarem korony przed samém zagajeniem Izb rozbrat uczynić z Panem Thiersem i zgromadziła ona w tym celu w około siebie wszystkie żywioły nowéj administracyi. Miało się to wszystko stać w porozumieniu z gabinetem angielskim, który z pewnością oświadczył, że przed upadkiem Pana Thiersa nowych układów nie zawiąże. — Przeciwnie dzienniki konserwatywne trwają w zdaniu swojém, że Pan Thiers sam sprawcą téj kollizyi, aby tylko z honorem z przykrego położenia swego wydobyć się mógł. Spór ten toczyć się zapewne będzie aż do zagajenia Izb; jest wszelako bardzo do prawdy podobném, że oba domysły uzasadnione, i że korona równie jak Pan Thiers w jednym się łączą zamiarze i każdy z nich najlepszych tylko szukał środków, aby prawo na swoję stronę przeciągnąć.

Onegdaj w bliskości zamku St. Cloud nastąpiło aresztowanie, nader wielkie wzbudzające podejrzenie. Żandarmowie na drodze do Sevres spotkali człowieka, za furą postępującego, który widząc ich się zbliżających z pośpiechem coś schował. Zatrzymali go i przekonali się, że przedmiotem, który ukryć chciał, był sztuciec z dwoma rurami i dwoma kulami nabity. Stawiony przed Kommissarzem policyi oświadczył, że się zowie Placet, jest furmanem i nie wiedział, że broń nabita. Zawieziono go do Paryża, aby Sędzia instrukcyjny go wybadał.

We względzie zatrzymania dawniejszego hiszpańskiego Ministra marynarki, Pana Sotelo, na francuzkim parowym statku stojącym w przystani Alicante, Constytutionel tak się wyraża: „Dzienniki marsylijskie powstają na zatrzymanie Pana Sotelo. Jeżeli idzie o naganną zapalczywość, z jaką stronnictwo zwycięzkie aż na morzu ścigało wywołanego członka stronnictwa zwyciężonego i wydarło go z jego schronienia, jesteśmy pierwsi do potępienia tego kroku. Lecz dzienniki opowiadające ten wypadek, uważają dopełnione na pokładzie okrętu francuzkiego zatrzymanie, jako zniewagę bandery narodowéj. Jest to przesadzone. Postąpienie władz w Alicante nie jest ani zaszczytne, ani szlachetne, ale twierdzić nie można, iżby było przeciwném prawu i napaścią na nietykalność bandery francuzkiéj. Gdyby Pan Sotelo znajdował się był na pokładzie okrętu wojennego, byłby niewątpliwie uważany jako zostający na ziemi francuzkiéj, a każdy z naszych oficerów raczéj dałby się pogrążyć w przepaściach, niżby zezwolił na to, co w tym razie byłoby politycznėm wydaniem. Ale Pan Sotelo schronił się na okręt kupiecki w wodach Alicante stojący, a zatém nie na ziemię francuzką. Jak długo okręt taki stoi w przystani hiszpańskiéj, równy jest domowi na ziemi hiszpańskiéj położonemu. Władzom w Alicante służyło prawo przeglądu. Jednakże użyły prawa tego w sposób równie nadzwyczany jak ubliżający. Postąpiono tak niegrzecznie względem Kapitana jak nieludzko względem wywołanego i Rząd francuzki ma prawo czynienia reklamacyi, którym, jak nie wątpiemy, zadość się stanie.“

Anglia.

Z Londynu, dnia 25. Października.

O francuzkiéj Radzie gabinetowéj, w skutek któréj Ministeryum Thiersowskie dymissyi swojéj zażądało, tak się paryski korespondent Times odzywa: „Wczoraj wieczorem odbyła się w St. Cloud, pod przewodnictwem Króla, rada ministeryalna, w celu wzięcia pod rozwagę mowy od tronu, jaką N. Król miał Izby zagaić. Miejsce, ściągające się do wywołanego przez traktat z dnia 15. Lipca przesilenia, ułożone było w wojennym, wyzywającym, a nawet grożącym tonie, i Król zwrócił uwagę, że byłoby nader niestósowną rzeczą używać w mowie od tronu wyrazów, któreby pokojem tchnącemu charakterowi, jaki sprawy Wschodu od dni kilku przybrały, zagrozić niebezpieczeństwem mogły. Pan Thiers obstawał przy swojém zdaniu, twierdząc z wielką popędliwością, iż Francya koniecznie powinna swéj niezawisłości bronić i przy swoim rzędzie w świecie politycznym obstawać. Król zgadzał się w tém z nim zupełnie, ob-

stawał jednak przy zdaniu, „„że wniesiony sposób do objawienia takowych zasad jest naganny godzien i niebezpieczny.““ Przeciw innemu paragrafowi mowy od tronu, w którym jest mowa o Egipcie i Mehmedzie Alim, nadmienił Minister marynarki, Admirał Roussin, że paragraf ten zobowiązuje Francyą do utrzymania na zawsze administracyi Egiptu w rodzinie Mehmeda Alego, że nigdy o dziedzicznych roszczeniach poddanego Porty do baszostwa albo jakiego rządu nie słyszano, że z posiedzicielem i urząd gaśnie i t. d. Do takowych twierdzeń przychylił się Król; Ministrowie wojny i skarbu, Generał Cubières i Pan Pelet de la Lozère, popierali je i o północy Pan Thiers za swój urząd podziękował. W skutek wypadków takowych obawiano się zapewne rozjątrzenia w nadziei swojéj zawiedzionego stronnictwa wojennego, i dla tego papiery spadły. Zważając, z jaką lekkością dzienniki wywołały upowszechnionego teraz złego ducha, śmieszną byłoby rzeczą powiedzieć, że nie ma żadnego, wspomnianego rodzaju niebezpieczeństwa, każdy bowiem teraz mocen jest wywoływać gwałty, bunty, mordy i grabieże; ale powiedzieć, że nam nowa zagraża rewolucya, jest całkiem co innego. Wszystko od wzięcia się Izb zależeć będzie.“

Onegdajsza Morning-Chronicle zawiera, co następuje: «Chociażeśmy w domniemane poruszenia eskadry rossyjskiéj na morzu Baltyckiém nie wierzyli, zawdzięczamy jednak następującą wiadomość tak wiarogodnemu źródłu i osobie tak dokładnie z handlem rossyjskim obeznanéj, iż ją publicznie ogłaszamy: „„Eskadra rossyjska, złożona z 23 żagli (9 okrętów liniowych, a reszta z fregat) udaje się jutro na otwarte morze. Część jedna téjże popłynie do Kopenhagi, druga do Plymouthu, gdzie na wypadki czekać będą. Petersburg, dnia 13. Października.““

Hiszanpia.

Z Madrytu, d. 19. Październ.

Stósownie do pogłoski Królowa Izabella z prowizoryjną regencyą dnia 20. z Walencyi odjedzie i nie zbywa naturalnie na rozlicznych pogłoskach o zamiarach nowego rządu. Twierdzą między innémi, że Xiążę Vitorya wszelkich dostojeństw i tytułów się zrzeka i przestając na prawdziwie zaszczytnym przydomku przywróciciela pokoju, do zacisza życia prywatnego wrócić zamyśla. Dodają, że w ogólności klassy wyższe zasady równości się trzymają i wszelkie arystokratyczne tytuły i godności znieść pragną, aby krajowi ulżyć brzemienia podatków. I w armii oszczędzenia mają być zaprowadzone.

Włochy.

Z Turynu, dnia 19. Października.

(*Gaz. Powsz.*) — Wojenny duch w Francyi nabawia rząd nasz niejakiéj obawy i zniewala go do poczynienia środków ostrożności, których z początku nieco zaniedbywano. Chwycono się więc, bez narobienia wrzawy, sprężystych środków, aby być przygotowanym na wypadki, które się zdarzyć mogą, chociaż się na teraz zdaje, że nadzieja ocalenia pokoju nie znika. Wielkie wrażenie sprawiła tu, acz nie potwierdzona, wiadomość o zawartém między Francyą i Neapolem sprzymierzu.

Z Rzymu, dnia 20. Październik.

(*Gaz. Powsz.*) — Baron Anatol Demidow, wyniesiony przez W. X. Toskańskiego na godność xiążęcą, wśród zwyczajnych formalności kościelnych pozwolenie do zawarcia związków małżeńskich z córką Xięcia Hieronima Monforta otrzymał.— Uzbrajaniami wojennemi i naprawą twierdz w państwie kościelném czynnie się zajmują, i chociaż nikt już szczerze nie myśli o wybuchu wojny, zdaje się przecież, że już raz rozpoczętych robót zaprzestać nie chcą. Zakupione w Anglii i Sardynii działa wysłano do Civita vecchia i Ankony wraz z znaczną ilością prochu, bomb i kul.

Turcya.

Stósownie do nadeszłych do Tryestu wiadomości z Syryi, całe wybrzeże, wyjąwszy tylko St. Jean d'Acre, gdzie Ibrahim Basza stoi, w ręku sprzymierzeńców. Doniesienia z Alexandryi także dla Mehmeda Alego niepomyślne. Po nadejściu smutnych dla niego raportów z Syryi, drugiego Syna swego, Saida Beja, do Kahiry wyprawił, aby tameczną tak nazwaną gwardyę narodową skłonić, żeby się do Syryi udała. Wszakże przeciw oczekiwaniom jego wzbraniała się cała ludność choć jednego żołnierza z Kahiry wypuścić. Said Basza naprożno usiłował odwieść ją od postanowienia takowego, a gdy nic nie wskórał, wymagał przynajmniéj zwrotu danéj od Mehmeda Alego obywatelom broni. Ale i tego mu odmówiono. Po odebraniu téj nowiny Mehmed Ali, zatrwożony objawiającym się duchem oporu, sam do Kahiry udać się postanowił. Lękając się dowódzcy tameczněj milicyi, ludność wśród obecnych okoliczności rozbroić zamyśla.

Egipt.

Z Alexandryi, d. 5. Października.

(*Gaz. Pow.*) — X. Opat Etienne, Przeor Łazarzystów, d. 22. Września na statku francuzkim «Castor» stąd do Saidy się udał. Polecono mu, Maronitów w Libanie do pokoju

zachęcić i ich napominać, żeby przy zbliżającéj się walce między Ibrahimem Baszą a związkowymi spokojnie w górach swych pozostali. Dnia 24. Września X. Etienne i dowódzca „Castora" wysiadłszy na ląd udali się do Konsula francuzkiego w Saidzie. Dniem wpierw okręty angielskie kilka wystrzałów dały do miasta. Statek parowy francuzki wyprawiono następnie do Admirała Stopforda z prośbą, aby Komendantowi Beirut i inne miejsca zwiedzić pozwolił. Chciał on z Solimanem Baszą się widzieć i X. Etienne temu przedstawić. Admirał zezwolił wprawdzie na to, zwracał jednak uwagę Komendanta, że drogę tę rozbójnicy niepokoją. Komendant wrócił też do Saidy, dowiedziawszy się, że Soliman Basza nie jest w bliskości. Dnia 26. ukazały się przed Saidą 4 okręty wojenne angielskie z kilku statkami parowémi. Komendant »Castora« przewidując bombardowanie, udał się do angielskiego Commodora, upraszając go o zostawienie mu czasu, aby wszystkich Francuzów i innych Europejczyków, którzyby tego sobie życzyli, na swój pokład przyjąć mógł. Commodore tylko na jedną godzinę zezwolił. W tym czasie 15 rodzin francuzkich, a między temi też familia Solimana Baszy na statek francuzki się schroniły. O godzinie 11téj dano pierwszy wystrzał a na hasło to wszystkie okręty angielskie żywy rozpoczęły ogień. Miasto, nie mając bateryi, milczało. 900 Turków i 300 Anglików wylądowawszy miasto zajęło, ponieśli jednak straty, ponieważ Egipcyanie ogniem karabinowym ich przywitali. Pułkownik egipski przez majtka angielskiego w potyczce tej zabity został. Śmierć jego sprawiła wielkie między wojskiem zamieszanie i wielu dostało się w niewolą. Nazajutrz wszystko ucichło i familie, które się na statek parowy francuzki były schroniły, powróciły do Saidy, gdzie domy swoje mniéj więcéj uszkodzone znalazły. Najwięcéj ucierpiały domy Solimana Baszy i Konsula austryackiego. Commodore angielski udawszy się do rodziny Solimana, uniewinniał się, że złupieniu domu jéj przez żołnierzy tureckich zapobiedz nie mógł. Konsul francuzki i Xiądz Etienne podczas bombardowania w górach schronienia szukali. Ostatni z nich powrócił do Alexandryi, dowiedziawszy się, że w całym Libanie okropny i powszechny bunt wybuchnął, że więc missya jego byłaby zupełnie nadaremną. Mieszkańcy Libanu, którym śmierć z głodu zagrażała, powstali, wszelkie drogi i ścieszki zalegali rozbójnicy, co wszystko ogniem i mieczem pustoszyli. Sprawcą nieszczęścia i ucisku tych ludzi ma być chciwy zysku Emir Beszir. Ibrahim i Soliman w 40,000 (?) wojska mają teraz stać pod Beirutem. Anglicy zajęli następujące miejsca: przylądek Beirutu, Kaiffę, Saidę, Zur (Tyrus), Jaffę a teraz stoją zapewne pod Tripolis. Z 15,000 sztuk broni. przez Anglików rozdzielonych, wiele Ibrahimowi Baszy wydano. Sześć wsiów chrześciańskich nie chciało jednak swojéj broni wydać, dla tego na rozkaz Ibrahima je spalono. Rzeczą niezawodną, że wszędzie wkrótce bunt wybuchnie, kiedy prawie w całéj Syryi głód panuje. — Dopis. Właśnie przybywa goniec z Syryi z wiadomością, że 20,000 Maronitów oręża się jęło. Ibrahim stanąwszy na czele Druzów, przeciw nim miał wyruszyć. Wszystkim, co się z nim połączą, przyrzekł na piśmie uwolnienie od wszelkich podatków.

Stósownie do wiadomości z Alexandryi z d. 7. a z Malty z d. 15. Października Anglicy już d. 6. blokadę Alexandryi rozpoczęli, dotychczas jeszcze statkom parowym francuzkim przystępu nie wzbroniono. Kapitan Fischer, dowodzący eskadrą angielską pod Alexandryą, dnia 6. Października następującą wydał odezwę: „Zacny Admirał Sir Robert Stopford, wódz naczelny flotty na morzu Śródziemném, otrzymał od Posła angielskiego w Konstantynopolu udzielenie, że Sułtan wykonanie ścisłéj blokady brzegów Syryi i Egiptu nakazał. Stósownie do instrukcyi Admirała, zawiadamiam niniejszém Mehmeda Alego, że od dnia, w którym obwieszczenie to wydano, ścisłe blokowanie portów i brzegów Syryi i Egiptu nawet i pod względem okrętów handlowych się zaczyna."

Angielski jeden korespondent donosi Morning-Chronicle z Konstantynopola pod d. 4. Października: »Opuściłem Alexandryą dnia 23. Września. Pomiędzy żołnierzami w okolicy i saméj Alexandryi panowała jak największa niechęć, i powszechnie żałowano, gdy Mehmed Ali ogłosić kazał, że natarcie sprzymierzeńców na Syryą zupełnie się nie udało, że angielskich żołnierzy morskich pobito, i że wielka część tychże, w niewolą zabrana, znajduje się w drodze do Syryi. Gwardya narodowa, licząca około 6000 ludzi, dała na kilka dni przed moim wyjazdem w nader jawny sposób uczuć, do jakiego się stopnia niechęć i niekarność między nią zakradła. Po odbytéj bowiem paradzie na wielkim placu i po rozpuszczeniu ich przez dowódzców, wystrzelili z swych karabinów i krzyczeli: »Hańba Anglikom, którzy nas opuszczają, obiecawszy nam poprzednio wybawić nas z naszéj niewoli i naszéj nędzy!«

Gdy oficerowie zgiełkowi temu zapobiedz chcieli, widziałem, jak niektórzy żołnierze odgrażali, że ich bagnetami przebiją."

Wiadomość telegraficzna.

Z Paryża, dnia 30 Października. — Monitor dzisiejszy zawiera następujący skład nowego Ministeryum:

Soult, Prezes Rady i Minister wojny,
Duperré, Minister marynarki,
Humann, Minister skarbu,
Martin du Nord, Minister sprawiedliwości,
Guizot, Minister spraw zagranicznych,
Duchâtel, Minister spraw wewnętrznych,
Cunin Gridaine, Minister handlu,
Teste, Minister budowli,
Villemain, Minister oświecenia.

Rozmaite wiadomości.

Z Poznania. — Dziennik urzędowy Król. Regencyi w Poznaniu z dn. 3. Listopada r. b. zawiera między innémi ogłoszenie tyczące się środków przeciwko chorobie stadnéj (wenerycznéj); — doniesienie, że pomiędzy owcami w Bukownicy pow. Krobskiego, owcami dominialnemi w Gorznie i Czarnoszcze pow. Pleszewskiego i w Małych Jeziorach powiatu Średzkiego, wybuchła ośpica, zaczém wsie rzeczone co do owiec i wełny zamknięte zostały; — o dodatku komunalnym dla Poznania; — doniesienie, że naznaczony w Zdunach na d. 21 i 22. Grudnia r. b. jarmark odbędzie się dnia 30. Listopada i 1. Grudnia r. b., a jarmark w Bledzewie zamiast dn. 25. odbędzie się dnia 26. Listopada r. b.; — o nowosiedlinach, że przez odbudowanie, w następstwie regulacyi, gospodarzy w Przylepkach powiatu Śremskiego, powstała posada, któréj według życzenia dominii dano nazwę: »Ludwigsdorf;« — i następujące kroniki osobiste: Dzierzawca i komissarz ekonomiczny Thiel, złożył swą funkcyę jako Dyrektor specyalny Schwedtskiego towarzystwa zabezpieczenia przeciw szkodom z ognia i gradobicia, dla powiatów Odolanowskiego i Ostrzeszowskiego. Kandydat stanu nauczycielskiego Fryderyk Wilhelm Graupner mianowany nauczycielem przy Król. szkole powiatowéj we Wschowie.

— »Dziennika domowego« wyszedł №. 44. i zawiera: Bogini mody, przez Panią Ancelot. (Dokończenie.) — Potęga muzyki. — Uwagi pod względem zdrowia; (o puszczaniu krwi). — Rozmaitości, mody i objaśnienie rycin.

(Z Rozm. Lwow.) — Proces Pani Lafarge. (*Dokończenie.*) — Paillet: „Pani Lafarge życzyła sobie widzieć order na piersiach swego męża, lecz podług oskarzenia wnosząc, jedynie dla tego, że chciała order ten na sam przód na jego trumnie zobaczyć!" Paillet pyta, czy można o podobnéj rzeczy pomyśleć w chwili, w któréj mu zatrute ciasta posłać miała? Mógłby, mówi daléj, przeczytać jeszcze mnóstwo podobnych listów; lecz tylko jednym chce stawić dowód, że pani Lafarge pisząc o interesach, zawsze tylko szła za zdaniem swego małżonka. List ten Lafarge'a jest z dnia 3. Grudnia, pisze on w nim, iż największą jego troską jest pożyczenie pieniędzy, na ugruntowanie swego wynalazku, które są mu koniecznie potrzebne; zalecenie od pani Garat zrobiłoby mu kredyt; niech tylko wierzyciel o moralności pożyczającego przekonanym będzie, natychmiast do zaliczenia się skłoni. Jest także tego zdania, że gdyby wuj jego żony pan Paul kilku bankierom go przedstawił, niezawodnieby jednego z nich sobie pozyskał. Prosi więc Maryi, aby do tych pisała, będąc tak biegłą w piórze; mniemając, iż krewni jéj są tego zdania, że gdy pieniądze mu zaliczą, to on je z nią, Maryją, na stroje, niepotrzebny przepych i t. d. roztrwoni; niechże się postara, aby to wybić im z głowy; jeżeli uzyska pieniądze i włoży je w gospodarstwo, natenczas majętność jego przynajmniéj 200,000 franków warta będzie i t. d. Paillet przystępuje teraz do szczegółowych wypadków oskarzenia, nazywając je łańcuchem, którego pierwszém ogniwém jest list z dnia 15. Sierpnia, ostatniém katastrofa na dniu 14. Stycznia. Pierwsze ogniwo w łańcuchu już rozerwał, teraz to samo z następującemi się stanie. — »Lafarge jest w Paryżu, tu pierwszy akt dramatu się odbywa; podług zaskarzenia władzy miejscowéj chodzi tu o zatrucie ciasta.« — Skreśla on jeszcze raz w krótkości fakta: Matka piecze ciasta, synowa obwija je, jeszcze tego samego wieczora idą te ciasta do Uzerches, w dwadzieścia i cztéry godzin późniéj, niż powinny, dostają się dnia 18. Grudnia do Paryża; Lafarge pożywa je i w słabość zapada. Zaskarzenie podsuwa jedno ciasto zamiast kilku, a z niem otrucie par correspondance. — »Podług mojego przekonania«, odzywa się Paillet, »cały wypadek z ciastami jest bajką, niedorzeczną baśnią.« Podsunięcie jednego zatrutego ciasta zamiast Choux *) w majętności Glandier, jak twierdzi zaskarzenie, uważa Paillet za niepodobieństwo; tak zbrodnicze podsunięcie jest niesłychaną zuchwa-

*) Gatunek małych ciasteczek.

łością! Pani Lafarge, matka, Klementyna, panna Brun, były obecne w pokoju, a z zeznania Klementyny i chwiania się panny Brun okazuje się, iż żadne podsunięcie nie zaszło. Panna Brun przypomina sobie wprawdzie niektóre szczegóły, które oskarzenie wspierają; ale przecież téj rzeczy dokładnie wyjaśnić nie umié. Gdzież upieczono to podsunięte ciasto? Majętność Glandier leży na osobnosci, pani Lafarge była jeszcze tam prawie obcą w domu; i gdzież jest ślad téj ręki, która dla pani Lafarge piekła ciasta? Jako żywo, nie masz żadnego śladu ani w Glandier ani gdzie indziéj! — Przez dni cztery była paczka w drodze, nim ją Lafarge otrzymał. »Nie myślę ja«, mówi pan Paillet, „nikogo oskarzać, ale być może, iż ciasto w innéin miejscu, a nie w Glandier podsunięto; paczka gdy ją posłano, była sznurkami obwiązaną, a gdy ją Lafarge otrzymał, była szpilkami przymocowaną; nawet wewnątrz paczki nie wszystko było na swojem miejscu. A zatém podsunięcie być mogło, ale w majętności Glandier niebyło wykonane." — Następnie oświadcza Paillet swoje zdanie o listach Lafarge'a z dnia 19. i 20. Grudnia, miota sarkazmy na tryjumf świadków skarzących; przedstawia godnym śmiechu posługacza w oberzy niejakiego Parenta, szydzi w ogólności z nadzwyczajnéj pamięci badanych świadków i przystępuje potém do listu pani Lafarge matki, który pani Lafarge miała machyjawelistycznie od niéj wyłudzić; wyśmiewa ten pomysł władzy miejscowéj, szydzi dowcipnie z rodziny Lafarge, która wszędzie wietrzy truciznę, obudza śmiech w słuchaczach, ale tém wszystkiém bynajmniéj nic nie dowodzi. Jeden dowód dostatecznym będzie, mówi w końcu, na zbicie podsuniętego ciasta, a tym dowodem jest to, iż pani Lafarge do swego męża pisała, by także jéj siostrę zaprosił do skosztowania tego sympatycznego ciasta! przecież własnéj swéj siostry nie chciała otruć z nim razem. „Atoli", mówi Paillet daléj, „wszakże ona wiedziała, jak jéj zarzucają, że pani de Violaine nie była w Paryżu; Jednakże już pierwéj nadmieniłem, że ona nietylko tam być mogła, ale nawet podług wszelkiego podobieństwa tam być musiała? — Lafarge pisał dnia 3. grudnia do swojéj żony, że u niego byli państwo de Violaine, potém odjechali do Dourdon i że w krótce powrócą; dnia 19. Grudnia pisała także pani de Violaine do swojéj siostry, że wyjeżdza z Paryża. — A zatem pierwszy akt oskarzenia pod względem ciasta nic nie dowodzi. Gdy ciasto nadesłano, opiewa daléj oskarzenie, uzyskał Lafarge przywiléj, a zatém trzeba mu było umrzeć! Ależ przywiléj ten wydany był tylko na osobę samego wynalazcy, a choćby mu tenże dnia 14. lub 15. już doręczono, przecież w Glandier nikt jeszcze o tém wiedzieć nie mógł; lecz data w téj mierze jest niepewna, nawet dnia 20. jeszcze o tém mowy nie było. Na dowód tego są dwa listy Lafarge'a do swojéj żony; dnia 15. Grudnia pisze on, że sprawa już spiesznie postępować zaczęła, ale zawsze jeszcze wątpi o uzyskaniu patentu, aż pokąd go nie będzie miał w ręku; dnia 20. Grudnia donosi, że uzyskanie przywileju już się zbliża do celu; tylko uzyskanie funduszu zatrzymuje go jeszcze w Paryżu, wkrótce jednak do niéj powróci. Pan Paillet kończy témi dowody: „Dnia 14. posłano ciasta, a więc tu o otruciu myśleć nie można. Ale odwrócmy oskarzenie w ten sposób: Obżałowana nie mogla cierpieć swego męża, chciała się go pozbyć w którymkolwiek czasie, a przekonamy się że nawet i to posądzenie, jakeśmy już okazali, utrzymać się nie może. Oskarzenie aby sobie pomogło, przewraca wszystko do góry nogami, jest zbytecznie podejrzliwe i posądza najniewinniejsze rzeczy. Nie, raz jeszcze powtarzam, że wypadek z ciastami nie ma żadnéj pewny podstawy! — Mowa Pailleta trwała przez trzy godziny. Potem oświadczył, iż obżałowana jest za wiele cierpiąca, że mu dzisiaj obronę swą przerwać wypada. — Prezydent naradził się w téj mierze z adwokatem generalnym i zamknął posiedzenie. W następném posiedzeniu wypadł wiadomy już wyrok na oskarzoną: pręgierz i na cale życie ciężkie więzienie.

(*Z Gaz. Porannéj.*) — Wiadomość historyczna. O mieście Rawie, przez Wincentego Hipolita Gawareckiego. — Nim przystąpiemy do opisu miasta Rawy, uważając go tak pod względem historycznym, jako też topograficznym i statystycznym, nie od rzeczy będzie wystawić poprzednio przechodzenie jego pod panowania Xiążąt Mazowieckich i Królów Polskich, łącznie z województwem, którego było stolicą, i od którego toż województwo przybrało nazwisko. Już Mazowsze w r. 1286. zawieralo województwo Płockie i Rawskie, Konrad II. i Bolesław, synowie Ziemowita I. a wnukowie Konrada I, głowy szczepu Xiążąt Mazowsza, w ten sposób dzierzyli ten kraj, że starszy z nich Konrad II. trzymał tę część Mazowsza, która się z lewéj strony Wisły rozciągala, miasta Rawa, Sochaczew i Gostyń w sobie zawierającą i pisał się Xięciem Mazowieckim na Czersku,

który był stolicą jego; zaś brat jego młodszy Bolesław, drugą część xięstwa z Płockiém, to jest z prawéj strony Wisły, miał w udziale.[1]) Konrad II. w r. 1294. umarł bezpotomnie, pochowany w Czerwińskim kościele Kanoników Regularnych Laterańskich.[2]) Bolesław zaś był ojcem Ziemowita II. i Trojdena; niemniéj Wacława (Wankona albo Wańka) z wtóréj żony Czeskiéj splodzonego. Ci po śmierci ojcowskiéj w r. 1313. w Wyszogrodzie zaszléj, tak się podzielili Mazowszem: Ziemowit dostał Czersk, Rawę, Liw i Gostyń; Trojden, Warszawę, Sochaczew, Wyskitki, Ciechanów, Nowogród. Wacław otrzymał Płock i zawarł w roku 1326. zgubny dla siebie i Polski związek z Zakonem Krzyżowym,[3]) a następnie w r. 1329. poddał się Czechom. Ziemowit II. zostawił syna jedynaka Ziemowita III. Trojden znowu zostawił Bolesława i Kazimierza. Z tymi Król Polski Kazimierz III. Wielki, uczynił umowę w Płocku w r. 1351.[4]) mocą któréj zwierzchnictwo nad sobą i Mazowszem tegoż Monarchy uznali; nadto, iż na przypadek zejścia ich bezpotomnego udziały ich Mazowsza miał posieść Kazimierz III. zobowięzując się Płock i Xięstwo nazwiska tego od hołdownictwa Czechów uwolnić. Pierwszy z tych Xiążąt Bolesław, xięstwo Ruskie odziedziczywszy, jako wnuk Leona Pana Rusi a syn córki jego Maryi w Lwowie stolicy swojéj, trucizną zgładzony został: Kazimierz przeto pozostał sam z głowy Trojdena; albowiem Wacław czyli Wańko miał syna jedynego Bolesława, Xięcia na Płocku, lecz i ten bezpotomnie umarł. Król Kazimierz w skutek takowéj ugody z synami Trojdena zawartéj, xięstwo Płockie z stolicą jego objął w posiadanie, wkrótce go jednak zastawił Kazimierzowi Trojdenowiczowi, pożyczywszy od niego 2000 grzywień pieniędzy, lecz gdy i ten Xiążę zszedł z tego świata roku 1354. dnia 24. Listopada w Płocku bezpotomnie, znowu odzyskał to miasto Król Kazimierz III. Sam jeden z Xiążąt Mazowszem rządzących pozostał Ziemowit III., a odziedziczywszy udziały braci stryjecznych z woli Kazimierza III., stał się powszechnym Xięciem Mazowsza i temuż Monarsze, z nadanych lennem prawem ziem w Mazowszu, hołd w Kaliszu 1355. w dzień Śgo Jana Ewangielisty (27. Grudnia) złożył.[5]) Jednakże Kazimierz Wielki miał w dzierżeniu swojem zamki: Płocki, Rawski, Wyszogrodzki, Sochaczewski i Gostyński. Lecz w roku 1370 po nastąpionéj śmierci tegoż Króla, Ziemowit Pan Mazowsza, zamki te przez Króla z umowy w roku 1351 zawartéj trzymane, dla siebie zabrał, za poddaniem się dobrowolném miejscowych starostów, o prawach Xięcia mających wiadomość; posiadanie ich bowiem Kazimierzowi III. do śmierci służyć miało.[6]) W roku 1379 gdy tenże Ziemowit Xiążę czuł się powoli być słabym dla podeszłego wieku, podzielił xięstwo swoje między dwóch synów Jana i Ziemowita. Ten podział stanął w Płocku. Jan, albo Janasz starszy, zwany często Senior, zatrzymawszy dla siebie resztę xięstwa, ustąpił bratu Ziemowitowi młodszemu Płocka, Gostynia, Sochaczewa, Rawy i Płońska z ziemami okolicznemi.[7]) Ziemowit ten był pretendentem tronu polskiego śmiercią Króla Ludwika osieroconego i wielu z senatu i rycerstwa miał po sobie, nawet i Arcybiskup Gnieźnieński skłonił się na stronę jego. Lecz Zygmunt Margrabia, mąż Maryi, córki starszéj Ludwika Króla, również sięgający po koronę polską, r. 1383. po zejściu teścia swego wszedł do Polski na czele 12,000 Węgrów, a następnie na początku Września tegoż roku do Mazowsza, udziału Ziemowita, gdzie uległo wszystko przemocy; dobra xiążęce, duchowne i ziemskie około Rawy, Sochaczewa, Łowicza, Gąbina i Gostynia do szczętu zburzone zostały.[8])

(Dalszy ciąg nastąpi.)

[1]) Historya Narodu Polskiego Naruszewicza wydanie Mostowskiego tom V str. 178.

[2]) Dlugosz na str. 870 i Naruszewicz tom V. str. 203.

[3]) Dlugosz strona 989 i 993.

[4]) Actum in Plock feria sexta intre octavas S. Matheae.

[5]) Naruszewicz tom VI str. 106). Kromer str. 356 i 357.

[6]) Naruszewicz tom VII str 33. Rromer str. 371.

[7]) Naruszewicz tom VII str. 108.

[8]) Naruszewicz tom VIII str. 180.

OBWIESZCZENIE.

Podaje się niniejszém do publicznéj wiadomości, że dzierzawca generalny Wny Karól Wilhelm Ferdynand Braune, i Panna Adelheida Ewelina Ferdynanda Braune, kontraktem przedślubnym z dnia 12. Września r. b. wspólność majątku i dorobku wyłączyli.

Szrem, dnia 24. Września 1840.

Król. Pruski Sąd Ziemsko-miejski.

OBWIESZCZENIE.

W przedmiocie następujących separacyi powiatu Czarnkowskiego i wprawdzie:

I. odkupu służebności, danin in natura, drzewa i pastwiska:

1) w Jaegersburg,

2) w Marienbusch,

3) w Jędrzejewskich olędrach,
4) w Buchwerder,
5) w Sandkrug,
6) w Flothhauland, udziału szlacheckiego Biały i Hamru,
7) w Górnicy,
8) w olędrach Gembickich,
9) w olędrach Milkowskich,
10) w Theresia;

II. regulacyi stósunków między dziedzicami a włościanami, odkupu służebności i danin in natura i podziału spólności:

1) w Biale,
2) w Łomnicy,
3) w wsi Trzciance,
4) w Nowéj wsi Trzcianeckiéj,
5) w Czarnkowskim Hamrze,
6) w Gębicach,
7) w Sarbi,
8) w Walkowicach,
9) w Milkowie,
10) w Gulczu,
11) w Siedlisku,
12) w Sokołowie,
13) w Radosiewie,
14) w Runowie,
15) w Lubaszu,
16) w Jędrzejewie;

III. podziału spólności:

1) w Niekosken,
2) wielkiego Bialskiego i Trzcianeckiego łęgu Noteci,
3) należącego do Ciszkowa łęgu Noteci,
4) terrytoryów Biały, Hamru i Trzcianki,
5) olędrów Kruczcza,
6) miasta Radolina;

IV. ograniczeń pastwiskowych w posadach należących do ekonomii Trzcianka:

1) w mieście i wsi Trzciance,
2) w Nowéj wsi,
3) w Dolfusbruch,
4) w Flothhauland udziału królewskiego,
5) w Stradunie włącznie młyna,
6) w Theerofen,
7) w Niekosken,
8) w Saskiéj hucie,
9) w Ginterowie;

wzywają się wszyscy, którzy mniemają mieć interes w któréjkolwiek z tych separacyi i dotąd nie byli jeszcze przyzwani, ażeby
co do przedmiotów pod I. wymienionych
w terminie d. 14. Grudnia r. b.
co do przedmiotów pod II. wymienionych
w terminie d. 15. Grudnia r. b.
co do przedmiotów wymienionych pod III. i IV.
w terminie d. 16. Grudnia r. b.
zgłosili się tutaj osobiście w naszym lokalu urzędowym z swemi wnioskami, w przeciwnym bowiem razie, acz z ubliżeniem ich prawom, musieliby przestać na uskutecznionych separacyach, a na dalsze ich zarzuty wzgląd nie byłby miany.

Trzcianka, dnia 2. Października 1840.
Królewska Kommissya specyalna.

Towarzystwo Kasynowe w Poznaniu potrzebuje od d. 1. Czerwca 1841. ekonoma, umiejącego, jeśli można, kucharstwo, mogącego złożyć kaucyi 400 Tal. i wykazać potrzebny kapitał obrotowy. O warunkach téj zresztą bardzo korzystnéj posady można w listach frankowanych najdaléj w ciągu 4. tygodni dowiedzieć się u Dyrekcyi towarzystwa.

Poznań, dnia 1. Listopada 1840.

Donosząc niniejszém tutejszéj i zamiejscowéj Publiczności najuniżeniéj o przeniesieniu mego mieszkania z Garbar № 5. na ulicę Wrocławską № 37. do domu cukiernika Pana Freundt, upraszam o zachowanie mi nadal zaufania, jakiém dotychczas byłem zaszczycany.

Poznań, dnia 27. Października 1840.
S. L. Unger, fabrykant szczotek.

Świeże, wyborne ostrzygi odebrał
J. M. Lauk.
Handel winny w starym rynku № 77.

Trzeci transport wybornych ostrzyg odebrał pocztą handel
Sypniewskiego w Poznaniu.

Kurs giełdy Berlińskiéj.

Dnia 2. Listopada 1840.	Stopa prC.	Na pr. kurant papierami	Na pr. kurant gotowizną
Obligi długu państwa	4	$102\frac{3}{4}$	$102\frac{1}{4}$
Pr. ang. obligacye 1830. . . .	4	—	$98\frac{1}{2}$
Obligi premiow handlu morsk.	—	$78\frac{5}{12}$	$77\frac{11}{12}$
Obligi Kurmarchii z bież. kup.	$3\frac{1}{2}$	—	99
Obligi tymcz. Nowéj Marchii dt.	$3\frac{1}{2}$	—	99
Berlińskie obligacye miejskie .	4	102	—
Królewieckie dito . .	4	—	—
Elbląskie dito . .	$3\frac{1}{2}$	—	—
Gdańskie dito w T.	—	—	—
Zachodnio-Pr. listy zastawne .	$3\frac{1}{2}$	—	$100\frac{1}{4}$
Listy zast. W. X. Poznańskiego .	4	—	$104\frac{3}{4}$
Wschodnio-Pr. listy zastawne .	$3\frac{1}{2}$	$101\frac{1}{4}$	—
Pomorskie dito . .	$3\frac{1}{2}$	—	$101\frac{1}{3}$
Kur- i Nowomarch. dito . .	$3\frac{1}{2}$	$102\frac{1}{2}$	102
Szląskie dito . .	$3\frac{1}{2}$	—	$101\frac{3}{8}$
Obl. zalegl. kap. i prC. Kur- i Nowéj-Marchii	—	95	—
Złoto al marco	—	210	209
Nowe dukaty	—	$17\frac{1}{2}$	—
Frydrychsdory	—	$13\frac{1}{2}$	13
Inne monety złote po 5 talarów .	—	$7\frac{1}{3}$	$6\frac{5}{6}$
Disconto	—	3	4